

Ukraina straci część swojego terytorium

26 lutego 2025

Jaroslav Foldyna jest czeskim politykiem, członkiem Izby Poselskiej, działaczem partii Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD). Dla portalu WolneMedia.net rozmawia z nim Stefan Lalup.



– Wraz z wyborem Donalda Trumpa otwierają się nowe możliwości choćby te dotyczące Ukrainy. Chodzi oczywiście o osiągnięcie pokoju. Czy naprawdę jest na to realna nadzieja?

– Słowo „nadzieja” jest bardzo piękne i trafnie opisuje istotę. Jest nadzieja, że po administracji Bidena, oraz całego jego establishmentu, czyli tych polityków, którzy maczali ręce w wojnie w Jugosławii (jako senator nawet się tym chwalił), zakończymy ten konflikt dzięki człowiekowi (Donaldowi Trumpowi), który myśli inaczej. Patrę więc w przyszłość z optymizmem. To oczywiście będzie trudne. Nie jest łatwo po tym wszystkim, co się wydarzyło powrócić do zwykłej codzienności. Nadal istnieje presja, wciąż usiłują dominować wpływy środowisk, które wykreowały antyrosyjską opinię, zwłaszcza za pośrednictwem posłusznych im mediów. Ta narracja musi zostać

zmieniona. Trudno to jednak zrobić, jeśli jak zrobiono to w Czechach – zaostrezając prawo, ograniczając tym wolność wypowiedzi, a każdy, kto mówi i myśli inaczej jest narażony na wyrok. Nawet na 15 lat więzienia. Myślę, że istnieje duża szansa na powrót do podstawowych wartości współpracy między głównymi ośrodkami wpływów. Oczywiście nie twierdzę, że będzie to łatwe. Nie mówię też, że to będzie już jutro. Jest bowiem wiele kwestii, o których będziemy musieli pomyśleć, ale droga do porozumienia już się otworzyła. Cieszę się, że Trump wygrał, mimo że nie jest to zgodne z doktryną naszej obecnej reprezentacji politycznej.

– Coraz więcej Czechów uważa, że Ukraina powinna zainicjować pokój w zamian za niektóre regiony, głównie te, które zostały opanowane przez Rosję. Czy podziela Pan tę opinię?

– Pan Kolar, były ambasador w Stanach Zjednoczonych i Rosji, mówił o tym 10 lat temu. Dziesięć lat temu mówił o tym w taki sposób, że taka alternatywa może się pojawić. Główni strategowie polityczni głównych partii, czy to Demokratów, czy Republikanów, muszą wziąć to pod uwagę. Oczywiście Ukraina straciła część swojego terytorium, na którym większość stanowili Rosjanie lub ludzie, którzy byli związani z Rosją. Ale nie będzie to tragedia, ponieważ te naracje (Ukraińcy i Rosjanie) są prawie braterskie, mówią tym samym językiem. Myślę, że to właśnie politycy doprowadzili do eskalacji problemu, którego efektem jest obecny konflikt. Bez ich ingerencji nic takiego by się nie wydarzyło. Prawdopodobnie dojdzie więc do podziału. Będzie to bolesne dla niektórych polityków, ale nie dla ludności, która wreszcie odetchnie, bo skończą się ich cierpienia z powodu bombardowań, ofiar, tylko dlatego, że ktoś mówi po rosyjsku, a ktoś po ukraińsku.

– Czy Czechy korzystają na tej wojnie od strony finansowej? Czy jest odwrotnie?

– Dla Republiki Czeskiej wsparcie materialne włożone w tak zwaną pomoc, to ogromna kwota, mówimy o miliardach. Do tego

jeszcze dostawy broni i pomoc humanitarna. Nasze pieniądze trafiały na Ukrainę, w postaci pieniędzy lub towarów. Około pół miliona ludzi przybyło do Czech jako uchodźcy. Ci ludzie zostali zaproszeni przez władze. Opuścili kraj, w którym toczy się wojna – co jest naturalne. Nikt nie chciałby żyć w takim miejscu. Ponieważ to czeski rząd skłonił ich do przyjazdu, nie chciałbym, żeby ludzie patrzyli na Ukraińców z góry. Zostali zaproszeni przez Petra Fialę, zostali zaproszeni przez czeskie władze, więc problem i odpowiedzialność leży po stronie naszego rządu, a nie przybyłych tu Ukraińców. To, że ci Ukraińcy są mentalnie przyzwyczajeni do innego stylu życia, jest rzeczą oczywistą. Widać to na każdym kroku. Inne podejście do wartości, a zgłasza problem z nadużywaniem alkoholu i tego następstwa. To tworzy sprzeczności, nagromadzenie tych ludzi w pewnej dzielnicy, powiedzmy w Luberezie czy Pilźnie, gdzie te problemy się pojawiły. To jest nasz problem. Sprowadziliśmy ich, skoncentrowaliśmy określonych miejscach. Myślę, że musimy być na to bardzo wyczuleni, ponieważ mamy do czynienia z ludźmi, którzy są przyzwyczajeni do innej kultury życia i znajdują się w trudnej sytuacji – są uchodźcami z powodu wojny. Czasami nie zdają sobie sprawy, że nadużywają alkoholu. To po prostu część ich kultury, mentalności i sytuacji, w jakiej się znaleźli. Cała odpowiedzialność spoczywa na rządzie Republiki Czeskiej. To już zadanie dla naszych służb bezpieczeństwa, ponieważ przestępczość również weszła na inny poziom i stała się niebezpieczna dla zwykłych mieszkańców. Podobnie jak na początku lat 1990., kiedy działały różne, międzynarodowe grupy przestępcze głównie z państw dawnego bloku wschodniego. Niektórzy z uchodźców są wysoko wykształceni, mają podobne do nas poglądy na fundamentalne dla nas kwestie takie jak choćby chrześcijaństwo. Ale nadal jest to kultura inna niż nasza, nie wyglądają inaczej niż my, ale zachowują się odmiennie.

– Jeśli na Ukrainie w końcu nastanie pokój, czy oni będą chcieli wrócić do siebie? Czy też zostaną w Czechach i co to oznacza dla kraju?

– Myślę, że wielu z nich nie będzie chciało wracać, ponieważ kraj jest w rozsypce. Przed wojną też nie był w dobrej sytuacji. To był kraj przepełniony korupcją, ich kultura i polityka bardzo różniły się od kultury środkowoeuropejskiej i zachodnioeuropejskiej. Ci ludzie znaleźli się w Czechach, znaleźli tu lepsze standardy życia i będą chcieli budować tutaj swoją przyszłość. Nie chcę im tego zabraniać, ale z drugiej strony, kto odbuduje Ukrainę kraj, jeśli zabraknie lekarzy, inżynierów, ludzi z wykształceniem, wykwalifikowanych pracowników, których chcielibyśmy tu zatrzymać. Wraz z wykwalifikowanymi pracownikami przyjeżdża nadzwyczaj dużo 5-10 procent tych, którzy utrzymują się z działalności przestępczej, byli groźni na Ukrainie, dla nas będą więc jeszcze groźniejsi, głównie jeśli popatrzymy na bezpieczeństwo ludności. To będzie dla bardzo trudne i musimy mieć odwagę, by głośno to wybrzmiało. Musimy przede wszystkim dbać o Republikę Czeską i własnych obywateli. Jeśli o mnie chodzi, to jeśli dentyści, lekarze, pediatrzy, nauczyciele tu zostaną, będę się z tego cieszył, nie mam nic przeciwko. Podziwiam to, przez co przeszli i jestem przekonany, że są w stanie przystosować się do czeskich warunków. A ta mała grupa, która może stwarzać problemy będzie najbardziej widoczna i najwięcej złego zrobi zarówno przyzwoitym Ukraińcom, jak i nam, Czechom. Musimy ich odsiewać, a potem odsyłać.

– Czy takie osoby stanowią realne zagrożenie dla bezpieczeństwa Republiki Czeskiej?

– Myślę, że zagrożenie dla bezpieczeństwa stanowi mniej niż jeden procent tych, którzy tu są. Jeśli jest to pół miliona uchodźców z Ukrainy, to pięć tysięcy osób może być tutaj grupą problematyczną, a z tych pięciu tysięcy, jeden tysiąc to mogą być najbardziej niebezpieczni przestępcy. Takie są fakty. Dlatego nie mogę przejść obojętnie obok problemu przestępczości związanego z ukraińskimi uchodźcami. Mam wielu przyjaciół, którzy chodzą ze mną uprawiać sport, trenować, i są to chłopaki, dziewczyny, którzy myślą i postrzegają życie

tak samo jak ja, i cierpią, gdy ktoś po prostu mówi im, że oto jakiś facet z Ukrainy znowu się upił i wybił szybę. Więc to zależy od nas, od naszych władz, od władz państwowych, jak chcą oddzielić przestępców i chuliganów. A jest to konieczne, bo inaczej zamienimy się w kolonię, w którą zdominuje przestępczość.

– Ukraińcy są często stygmatyzowani lub postrzegani jako zagrożenie dla ludności, ponieważ przeciążają systemy socjalne lub urzędy pracy, zabierają zasiłki, system opieki zdrowotnej, nie przyczyniając do wsparcia się do naszego systemu socjalnego. Jak spojrzeć na to od strony społecznej i opieki zdrowotnej?

– Gdybym był populistą i nacjonalistą, powiedziałbym, że nie mają żadnych praw socjalnych, że to tylko obciążenie i tak dalej. Wierzę, że większość to przyzwoici ludzie z wysokimi kwalifikacjami. Lekarze, ludzie z wykształceniem, wykwalifikowani robotnicy. Myślę, że kiedy już się zintegrują ze społeczeństwem, choćby podejmując pracę, staną się normalnymi obywatelami, którzy będą płacić podatki, składki zdrowotne, jak my wszyscy. Podstawowym zagrożeniem jest ta mniejsza grupa, która nie dostosowuje się do ogółu. Osobiście jestem za tym, żeby wszystkie osoby, które popełniają jakiegokolwiek przestępstwa, były natychmiast odsyłane na Ukrainę, żeby każdy, kto popełnia tutaj przestępstwo, był natychmiast deportowany. Albo po prawnym upomnieniu, albo po wyroku. A jeśli będzie jakieś przestępstwo, powinna być natychmiastowa deportacja. Każdy, kto nie chce przestrzegać czeskich norm społecznych, musi być natychmiast deportowany. Jest nas tylko 10 milionów, ta niebezpieczna grupa uchodźców z Ukrainy, nawet w tak małej liczbie, 5-20 tysięcy, może zagrozić stabilności państwa, poprzez wzrost przestępczości i naruszenie bezpieczeństwa w naszym kraju. Uważam, że musimy ich traktować z całą surowością. Oznacza to, że organy ścigania, system sądowniczy powinny być bardzo surowe w przypadku popełnienia przestępstwa. W tym momencie musimy

odciąć wszystkie świadczenia i pozbawić takich ludzi stałego pobytu.

Z Jaroslavem Foldyną rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcie: [Aktron](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: WolneMedia.net